

Bartłomiej Ł u c z a k – KSIĄŻKA OPRACOWANA PO LATACH
– ROZPRAWY I SZKICE O NORWIDZIE
SPRZED LAT KILKUDZIESIĘCIU

*Poeta i myśliciel. Rozprawy i szkice o Norwidzie*¹ to tytuł książki, o której można powiedzieć, że w pewnym sensie jest „jednocześnie stara i nowa”, „nasza, ale po trosze jakby – obca”². Jak rozumieć te sformułowania, zapożyczone od Marka Stanisza (i przeniesione w kontekst innego wydawniczego wydarzenia), w odniesieniu właśnie do wskazanej w pierwszym zdaniu pozycji?

Warto przywołać na początku pewne dane dotyczące publikacji. Ukazała się w 2013 roku, wydana przez Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, przygotowana w Ośrodku Badań nad Twórczością Cypriana Norwida KUL, jako XVIII pozycja z serii „Studia i monografie”. Zawarty w niej materiał zebrali i opracowali Edyta Chlebowska i Włodzimierz Toruń – „zebrali i opracowali”, ponieważ wymagał zarówno pierwszego, jak i drugiego. Ów materiał tekstowy – który wyszedł spod pióra Tadeusza Makowieckiego, żyjącego w latach 1900-1952 – powstawał kilkadziesiąt lat temu i ukazywał się drukiem w okresie 1926-1952, w różnych miejscach, w czasopiśmie bądź wydawnictwach zwartych. Dystans czasowy, dzielący tamte publikacje od roku 2013, wymagał podjęcia pracy nad samymi tekstami. Choć, jak możemy przeczytać w *Posłowie*, „starano się do minimum ograniczyć wszelkie zmiany wobec pierwodruków, unikając tym samym nadmiernej ingerencji w tekst autora”³, to jednak pewne zabiegi były uzasadnione:

Uwspółcześniono pisownię i interpunkcję, w niektórych przypadkach [...] zdecydowano się zmienić architekturę tekstu, łącząc krótkie, często jedno- lub dwuzdaniowe akapity w większe całości, z korzyścią [...] dla przejrzystości i funkcjonalności tekstu⁴.

Wzięto też pod uwagę fakt, że autor – z uwagi właśnie na czas swojej działalności – nie mógł jeszcze korzystać z 11-tomowej edycji *Pism wszystkich* w opracowaniu Juliusza W. Gomulickiego, toteż wszystkie cytaty zawarte w roz-

¹ T. M a k o w i e c k i, *Poeta i myśliciel. Rozprawy i szkice o Norwidzie*. Zebrali i opracowali E. Chlebowska i W. Toruń. Lublin 2013 ss. 334. Cytując prace Makowieckiego zawarte w tej książce, podaję w nawiasie po danym cytacie numer strony.

² Cytowane sformułowania zapożyczam od Marka Stanisza z jego tekstu: *Pierwsza monografia „Quidama”*, „Studia Norwidiana” 27-28: 2009-2010 s. 308.

³ E. C h l e b o w s k a. *Posłowie*. W: M a k o w i e c k i, jw. s. 316.

⁴ Tamże s. 316-317.

prawach i szkicach Makowieckiego uzgodniono z tym wydaniem. Dodajmy, że uzgadniając cytaty, zwrócono uwagę na to, czy wprowadzone w ten sposób zmiany nie wpływają na interpretacje badacza. Dzięki redaktorom możemy zapoznać się także z pewną ciekawostką dotyczącą warsztatu Makowieckiego: „W wielu wypadkach (badacz rzadko ujawnia źródła wypisów z Norwida) trudno ustalić, z której edycji korzystał, choć łatwo wskazać cytaty, które Makowiecki przywołuje... z pamięci”⁵. Praca Chlebowskiej i Torunia nie ograniczała się zatem jedynie do najprostszych zabiegów redaktorskich. Oprócz tych wspomnianych powyżej, wykonali oni jeszcze inne działania – po więcej szczegółów na ten temat odsyłam zainteresowanych do cytowanego *Posłowie*. Otrzymaliśmy zatem książkę, która poprzez swoją naukową zawartość sięga trzeciej dekady ubiegłego stulecia, która jednak przeszła przez współczesny „warsztat”, by trafić w ręce współczesnych czytelników – i służyć im.

Książka *Poeta i myśliciel. Rozprawy i szkice o Norwidzie* zawiera „norwidowski” dorobek Tadeusza Makowieckiego – dotychczas rozproszony, niezabrany w jedną zwartą całość – „wszystkie napisane i opublikowane prace Tadeusza Makowieckiego poświęcone twórczości Norwida, z wyłączeniem prac edytorskich”⁶. Owe prace edytorskie wskazano w *Posłowie*, dodając istotne informacje na ich temat. Opublikowany w niniejszym tomie dorobek badacza zdecydowano się podzielić na trzy zasadnicze części, określone jako „Artykuły”, „Interpretacje” oraz „Materiały i notatki” – wzbogacone przywoływanym już przeze mnie *Posłowiem*, notą bibliograficzną oraz indeksami. Jak możemy przeczytać w *Posłowiu*, mamy do czynienia z dorobkiem, „który mimo stosunkowo skromnych rozmiarów zajął utrwaloną pozycję w pejzażu badań historycznoliterackich”⁷.

Pochylając się nad książką *Poeta i myśliciel...*, poruszam się zatem w przestrzeni badawczej, która była już eksplorowana, którą zresztą już nie tylko poznawano, ale i doceniono. Wszakże, argumentuje Chlebowska:

Wydanie norwidowskiego dorobku Tadeusza Makowieckiego w publikacji książkowej podyktowane zostało potrzebą przypomnienia i utrwalenia naukowej spuścizny jednego z bardziej przenikliwych i twórczych umysłów z kręgu badaczy i krytyków Norwidowego dzieła”⁸.

Ponieważ mamy jednak do czynienia z nowym wydaniem, pierwszą taką publikacją opatrzoną nazwiskiem badacza, pozwólm sobie pokrótce przypomnieć jego sylwetkę.

⁵ Tamże s. 317.

⁶ Tamże s. 316.

⁷ Tamże s. 311.

⁸ Tamże s. 316.

Choć żył tylko 52 lata, wniósł istotny wkład w rozwój polskiej humanistyki. Urodził się w Warszawie, która była miejscem jego bytowania i pracy przez większą część życia; po wojnie związał się z Toruniem i nową polską uczelnią – Uniwersytetem Mikołaja Kopernika. W wieku 26 lat obronił pracę doktorską; fakt ten znajduje odbicie w książce *Poeta i myśliciel...* – rozprawa *Młodzieńcze poglądy Norwida na sztukę*, opublikowana pierwotnie w roku 1927, stanowi pierwszy z artykułów zawartych w omawianej pozycji.

Aktywność humanisty w następnych latach owocowała jego kolejnymi publikacjami. Zestawiona krótko po jego śmierci przez Marię Alexandrowicz *Bibliografia prac Tadeusza Makowieckiego*⁹ wskazuje na ich różnorodność: prace historycznoliterackie, krytycznoliterackie, związane z historią sztuki, zagadnieniami kultury i nauki, edytorskie, a także inne, w tym przekłady poetyckie czy wreszcie – własna twórczość poetycka.

Twórczość Norwida była dla Makowieckiego szczególnie ważna. Widać to już wówczas, gdy pobieżnie przegląda się wspomnianą *Bibliografię*. Marek Buś wskazał, że „co czwarta publikacja naukowo-krytyczna Makowieckiego jest «norwidowska» (18 pozycji bibliograficznych), a zdecydowana większość z nich to wypowiedzi obszerne i ważne”¹⁰. „Makowiecki pisał *multum, non multa*. W jego bardzo znaczącym, choć niezwykle szczupłym objętościowo dorobku, Norwid zajmuje drugie miejsce po Wyspiańskim” – pisał Jerzy Starnawski¹¹, omawiając cytowaną książkę Busia, w której tytule, pośród jakże znaczących dla norwidystyki nazwisk, pojawia się także nazwisko związanego niegdyś z Warszawą oraz Toruniem badacza.

Znamienne wydaje się silne zainteresowanie Makowieckiego dziełami właśnie Wyspiańskiego i Norwida – obaj zajmowali się przecież twórczością literacką i plastyczną. „Odpowiadało to podwójnemu łożysku zainteresowań naukowych M a k o w i e c k i e g o” – wskazywał Konrad Górski¹². Grażyna Halkiewicz-Sojak pisała:

W pracach o tych głównych bohaterach własnej refleksji naukowej pociągają Makowieckiego przede wszystkim kwestie estetyczne jako klucz do tajemnicy artyzmu, ale zarazem zmysł syntezy skłania go do rekonstrukcji idei ewokowanych przez dzieła sztuki¹³.

⁹ M. A l e x a n d r o w i c z. *Bibliografia prac Tadeusza Makowieckiego*. W: *Tadeusz Makowiecki*. Pod red. H. Elzenberg. Toruń 1956.

¹⁰ *Uwagi o Tadeuszu Makowieckim – norwidystyce*. W: t e n ż e. *Norwidysty. Miriam – Cywiński – Borowy – Makowiecki – Wyka*. Kraków 2008 s. 153.

¹¹ *Zarys przyszłej monografii o norwidystach polskich pierwszej połowy XX wieku*, „Studia Norwidiana” 27-28: 2009-2010 s. 330.

¹² *Tadeusz Makowiecki – historyk literatury*. W: *Tadeusz Makowiecki* s. 11.

¹³ *Tadeusz Makowiecki (1900-1952)* „Litteraria Copernicana” 2(10): 2012 s. 181.

Nowa, przygotowana w lubelskim Ośrodku książka, zawiera łącznie trzynaście tekstów autorstwa Makowieckiego¹⁴.

Czytelnik jego prac nie ma jednak wątpliwości, że trwała i silna fascynacja ma miejsce, że przebijają w nich urzeczenie zarówno osobą poety, jak i jego dziełem, jakiś rodzaj męskiego przymierza, poczucia pokrewieństwa duchowego”¹⁵

– zauważył współczesny znawca recepcji Norwida.

W czasie II wojny światowej Makowiecki zasłużył się dla rodzimej kultury, podejmując w trudnych warunkach działania w celu ratowania przed okupantem księgozbioru – zanim podjął pracę nauczyciela akademickiego na toruńskiej uczelni, był bowiem bibliotekarzem w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Po powstaniu warszawskim koordynował, wraz z Wacławem Borowym, akcję ratowania zbiorów, które przetrwały – dzięki czemu uratowano także wiele rękopisów Norwida, m.in. *Vade-mecum*. Po zakończeniu wojny Makowiecki pozostał wierny swoim naukowym zainteresowaniom. Już sama nota bibliograficzna dostarcza nam znamienych informacji, wskazujących na jego postawę w tych trudnych dla polskiej kultury latach – a zarazem ostatnich latach jego życia. Opublikowane w kraju po roku 1945 prace, opatrzone nazwiskiem Makowieckiego, to świadectwo postawy, o której Buś pisał:

Nie porzuca Norwida – tematu wtedy niebezpiecznego – w najczarniejszych dla recepcji poety stalinowskich „czasach pogardy” i nie ucieka przy tym w badania „aideologiczne”, np. wiersza czy rytmiiki; przeciwnie – wybiera utwory (*Fortepian Szopena, Promethidion, Tyrtej – Za kulisami*) i tematy (Wiosna Ludów), przy których nie sposób nie opowiedzieć się po Norwidowej, antytalitarnej stronie ideologicznej barykady¹⁶.

Według Stefana Sawickiego „Marek Buś jest obecnie najlepszym znawcą dziejów norwidystyki”¹⁷, toteż chcąc wnikliwie spojrzeć na dorobek Makowieckiego, trudno pominąć jego spostrzeżenia. Moje spojrzenie na „nową-starą” książkę *Poeta i myśliciel...* jest również w jakimś stopniu podążaniem za wskazówkami autora *Uwag o Tadeuszu Makowieckim – norwidystyce*. Owe *Uwagi...* to praca, której w kontekście omawianej pozycji nie wypada nie przywoływać. Stąd częściowa „wtórność” moich sądów zawartych w tym szkicu.

¹⁴ Pięć pozostałych z osiemnastu pozycji, o których pisał Buś, to wspomniane wcześniej prace edytorskie.

¹⁵ B u ś, jw. s. 151.

¹⁶ Tamże s. 152.

¹⁷ Fragment recenzji zamieszczony na okładce cytowanej w niniejszej pracy książki M. Busia *Norwidystyki...*

Jeśli odbiorca nie czuje się znawcą opublikowanego dorobku badacza, bardzo pomocnym wprowadzeniem w tę przestrzeń może być dla niego również cytowane już przeze mnie *Posłowie*, które można potraktować także jako swego rodzaju „wstęp” do lektury prac Makowieckiego.

Pewnie niejednen czytelnik – swoim zwyczajem – zanim otworzy książkę, aby rozpocząć lekturę, przyjrzy się jej uważnie z zewnątrz – i to warto uczynić. Na tylnej części okładki widnieją dwa fragmenty wyjęte ze studium, o którym pisałem wcześniej; warto mieć na uwadze spostrzeżenia Busia, które, wskazując na badawczą wnikliwość Makowieckiego, zapowiadają to, czego można spodziewać się po otwarciu książki. Oto pierwszy ze wspomnianych fragmentów:

Jego studia dają z reguły więcej, niż obiecuje tytuł; nawet w drobiazgach potrafi włączyć dokonane spostrzeżenie w kontekst ciągu rozwojowego twórczości, całościowego widzenia poety czy dziejów jego recepcji. Jeśli bierze określony utwór czy temat, to nigdy nie poprzestaje na autonomicznym oglądzie formalistycznym czy ideologicznym. Obudowuje analizę siatką danych kontekstowych. W każdym momencie i aspekcie interpretacji wyczuwamy doskonałą znajomość przedmiotu, opartą na rozległych pracach przygotowawczych i dogłębnych przemyśleniach¹⁸.

Prace Makowieckiego należy oczywiście ulokować we właściwym kontekście rozwoju badań nad twórczością Norwida. Trzeba zatem wziąć pod uwagę to, z jakich dokonań historyków literatury i edytorów dzieł poety mógł czerpać inspirację i wiedzę, a z jakich nie. Jak już wspomniałem, częścią jego warsztatu pracy nie mogło być choćby 11-tomowe wydanie *Pism wszystkich*. Można stwierdzić, że był jednym z badaczy powołanych do budowania, w zakresie określonych zagadnień, fundamentu, na którym potem można było opierać dalsze prace. Rozpoczynając lekturę poszczególnych tekstów Makowieckiego, warto zatem spojrzeć także na informacje zawarte w nocie bibliograficznej – w szczególności zwrócić uwagę na lata, w których studia były publikowane. Warto też mieć na uwadze konteksty: biograficzny i polityczny. Znamienne, że łącznie aż sześć tytułów to owoce pracy zaledwie dwudziestokilkuletniego Makowieckiego. Jego późniejsze prace były zatem następstwem nie tylko pasji badawczej, ale i niemałego doświadczenia.

*

Już w młodości Makowiecki miał jednak konkretną koncepcję; w opublikowanej w 1926 roku recenzji książki Zofii Szmydtowej *Norwid wobec tradycji literackiej* zwracał uwagę:

¹⁸ B u ś, jw. s. 162.

Ogólne szkicowe próby ujęcia twórczości Norwida były słuszne w okresie wydobywania go z niepamięci, w okresie wytyczania linii orientacyjnych. Będą one też słuszne kiedyś po dokładnym opracowaniu spuścizny poety. Dzisiaj jednak owocna jest tylko droga analizy poszczególnych utworów, bądź ich grup, analizy określonych zagadnień w określonych epokach jego twórczości. Za to w zwężonych zakresach trzeba możliwie wyczerpać treść (s. 290).

Tę recenzję możemy znaleźć teraz w trzeciej części niedawno wydanej książki. Proponuję rozpocząć lekturę prac Makowieckiego niestandardowo – właśnie od części „Materiały i notatki”. Wprawdzie zawiera ona teksty mające charakter szkiców czy też ujęć krytycznych, jednak autor, dzięki mniej „rygorystycznej” formie tych prac, pozostawił w nich wyraźne ślady swojej osobowości – bezpośrednio (i niekiedy surowo), lecz zarazem ściśle merytorycznie wyrażone uwagi tworzą już pewien zarys postawy badawczej. Dzięki lekturze tekstów Makowieckiego o charakterze krytycznoliterackim można też przekonać się, że ich autor zabierał głos także w sprawie recepcji dzieł Norwida, potrafił wejść w konfrontację z innymi, bądź mającymi odmienne poglądy, bądź podobnie jak on patrzącymi i na Norwida, i na literaturę.

Najbardziej chyba znamienym spośród owych czterech tekstów trzeciej części książki jest jednak najpóźniejszy z nich – zatytułowany *Z batalii o Norwida*. Różni się on nieco w stylu, a także emocjonalnym tonie od większości pozostałych prac badacza; obecna tutaj wyrazistość sądów sprawia jednak, że możemy spostrzec nie tylko intelektualną sprawność autora, ale także wewnętrzne zaangażowanie – co odczuwa się może w mniejszym stopniu w zetknięciu z bardziej chłodnymi naukowymi wywodami zawartymi w innych rozprawach. Pisząc ten artykuł, autor – jak wskazał Buś – „niejako podsumował toczącą się wokół Norwida wielomiesięczną «batalię», prezentując jeden z głównych jej frontów”¹⁹. „Frontem” tym był spór toczący się w połowie lat trzydziestych pomiędzy Zygmuntem Wasilewskim a Stanisławem Cywińskim²⁰. Makowiecki w swoim tekście nie tyle włączał się do samego sporu, ile porządkował jego efekty; prostował intelektualne skrzywienia, wskazując na „fałszywe tropy” i starał się wyznaczyć właściwe odniesienia lektury Norwida zbliżające się do prawdy o jego utworach.

W owym czasie, w latach trzydziestych XX w., w wciąż jeszcze wstępnym okresie odczytywania twórczości Norwida, a zarazem w tym szczególnym czasie dla polskiej kultury – poprawność recepcji dzieł dziewiętnastowiecznego poety

¹⁹ Jw. s. 161.

²⁰ Makowiecki odwoływał się do publikacji, które były podstawą sporu: Wasilewskiego (*Norwid*, Warszawa 1935) oraz Cywińskiego (*O gwiazdzisty diament Norwida*, Wilno 1935).

była sprawą żywo obecną. Uwagi Makowieckiego miały, choćby już z tego względu, niemałe znaczenie – gdy spostrzegął na przykład:

O tym pesymizmie wobec sztuki pisze Wasilewski niejednokrotnie. Jak to? A *Promethidion*? O sztuce (dla Polaków)? Rzecz o wolności słowa? A nawet wiersze młodzieńcze? Czyż nie jest Norwid właśnie największym – przynajmniej u nas – czcicielem sztuki, a także czcicielem słowa – oczywiście twórczego, „zwolonego”? Dobycie z siebie takiego słowa jest trudem, nieraz – męką, takąż pracą i męką bywa przyjęcie twórczego słowa, ale nie ma tu miejsca na zwątpienie. Nie pesymizm znamionuje estetykę Norwida, ale – heroizm (s. 299).

Podobnych uwag Makowiecki pozostawił więcej, odpowiadając na chybione tezy konkretnymi argumentami, przywołując znamienne cytaty bądź tytuły utworów. Jego wypowiedzi dotyczyły zagadnień zasadniczych. Wskazywał także na fakty mówiące o postawie Norwida wobec powstania styczniowego:

Kiedy indziej, analizując abstrakcyjność *Fulminanta*, Wasilewski pisze: „Norwid w tej gorącej chwili (1863), oczekując wskazań, nie miał nic pozytywnego do powiedzenia narodowi”. Zapomina jednak o siedmiu innych wierszach z tego okresu i setce niemal listów, pism i memoriałów składanych na ręce delegata Rządu Narodowego – Karola Ruprechta, na ręce gen. Władysława Zamojskiego, Mierosławskiego, Zaleskiego, Kraszewskiego i innych (s. 300)²¹.

Makowieckiego wyróżniała wnikliwość, starał się poznać twórczość Norwida w sposób głęboki i wyczerpujący, aby widzieć przedmiot swoich dociekań w różnych dostępnych kontekstach, by nie budować „domków łatwych syntez”²². Jego postawa badawcza to swego rodzaju „apel o wnikliwość” w pracach nad dziełami literatury. „Pisząc o Norwidzie całym, trzeba ogarnąć całość” (s. 303) – postulował.

Autor szkicu *Z batalii...* nie przekreślił jednak wszystkich twierdzeń zawartych w krytykowanej przez siebie książce; możemy odnaleźć wśród jego zdań także wyrazy uznania dla niektórych aspektów pracy Wasilewskiego – to także pewien znak wnikliwości Makowieckiego i jego dążeń ku możliwie obiektywnemu ujęciu omawianego problemu.

Ustosunkowując się do książki Cywińskiego, która powstała jako polemiczna odpowiedź na publikację Wasilewskiego, pisał Makowiecki w nieco innym tonie. Wskazał na słuszne uwagi autora, choć i jemu wytknął pewne nieprawidłowości.

²¹ W niniejszym cytacie dokonałem drobnej korekty, wstawiając dwukropek przed przywoływanymi słowami Wasilewskiego.

²² Określenie Makowieckiego z omawianej pozycji, s. 297.

wości. W pewnym momencie zwraca uwagę także nie tyle merytoryczna, ile etyczna płaszczyzna krytyki książki *O gwiazdzisty diament Norwida*:

Powstała – z irytacji. Dlatego autor nie powstrzymał się od użycia cytata z prywatnej korespondencji Wasilewskiego ani od wytknięcia wręcz nieuctwa filozoficznego, starczej złośliwości, niezrozumiałej małostkowości, zupełnego analfabetyzmu w sprawach katolickich itp. (s. 305).

Makowiecki, doceniając kompetencje autora, wskazywał na niewłaściwy – jego zdaniem – kierunek, który ten obrał:

Dzięki swej rzeczywiście znacznej znajomości Norwida mógł Cywiński dać w tej niemal 100-stronicowej książce wiele ważkich, uzasadnionych sądów o poecie. Niestety uwikłał się w zajadłą sprzeczkę, ząb za ząb, zdanie za zdanie, tak że zamiast tytułu: *O gwiazdzisty diament Norwida* bardziej odpowiadałby jego książce tytuł *O fałszywe szkiełko Wasilewskiego*, Norwid jest tam raczej motywem, tematem jest – Wasilewski (s. 305-306).

Wcześniej zawartość książki nazwał z ironią „workiem wszelkiej erudycji” (s. 305). Zdaniem Busia:

uczyniony Cywińskiemu przytyk [...] nie był zapewne bez związku z faktem, że tenże wcześniej kilkakrotnie, z właściwym sobie temperamentem, zaatakował trafność ujęcia przez Makowieckiego stosunku Norwida do powstania 1863 roku jako aprobaty tegoż²³.

Trzeba pamiętać, że już przed wojną toczyła się walka – walka o Norwida „prawdziwego”. Makowiecki, jako historyk literatury i krytyk, nie mógł nie włączyć się do tej walki. Warto tutaj pamiętać, że w 1. połowie lat trzydziestych próbowano odczytywać Norwida, ideologizując jego twórczość – Makowiecki jako krytyk starał się zaś zachować wobec dzieł poety postawę humanisty dążącego do prawdy o artyście bez ideologizujących uproszczeń:

A Norwid? Wystarczy przeczytać choćby parę wierszy z wydanego niedawno przez Miriamę zbiorku liryk, by poczuć olbrzymi ciągły dystans od większości sądów o nim. Przywalony gigant rozrzuca wciąż łatwe syntezы (s. 306).

T.T. Jeż a Norwid to krótki zapisek, w którym badacz rozpatrywał „bodaj pierwszy ślad wpływu Norwida na literaturę, wpływu nie pisma, ale życia” (s. 296). Wpływ ten miał dotyczyć kreacji Jana Jeża – jednego z bohaterów powieści Zygmunta Miłkowskiego (Teodora Tomasza Jeża) zatytułowanej *Historia*

²³ B u ś, jw. s. 161.

o pra-pra-pra...wnuku i pra-pra-pra...dziadku. Powieść w dwóch częściach (publikowanej pierwotnie w „Gazecie Warszawskiej” na przełomie 1860 i 1861 roku). Sylwetka owego bohatera – „niby brata stryjecznego autora” (s. 295) – miała powstać, wedle samego Miłkowskiego, na podstawie cech osobowości „p. C. N.”, o którym pisał: „Poeta, artysta, głęboki myśliciel, kiedy mówi, to go się nasłuchać nie można, a słuchając go można więcej skorzystać, jak z książki; ale jeżeli co napisze, to ani weź zrozumieć” (s. 296). Makowiecki zwrócił uwagę m.in. na to, że obok podobieństw do osoby Norwida, Jan „staje się postacią może najbardziej autobiograficzną z bohaterów Jeża” (s. 296), co – według badacza – wskazuje na „uznawanie niby pokrewieństwa duchowego z «dziwacznym samotnikiem», którego być może poznał osobiście podczas paromiesięcznego pobytu w Paryżu w r. 1858” (s. 296). W tym krótkim, opublikowanym pierwotnie w 1928 roku szkicu daje się jednak poznać Makowiecki jako badacz zainteresowany także pierwotną recepcją twórczości Norwida, wyciągając z przywołanych faktów interesujący wniosek:

[...] już około roku 1860 wśród całej emigracji, powszechnie cieszył się Norwid (o ile wyrażenie to nie jest bolesną ironią) opinią niezrozumialca w piśmie, mimo jasności mowy, a nawet mimo piękna „męskiego krasomówstwa” (s. 296).

Swego rodzaju ciekawostkę stanowi także krótka praca Makowieckiego *Z lat szkolnych Cypriana Norwida*. Pierwotnie ukazała się ona – podobnie jak recenzja publikacji Szmydtowej – już w 1926 roku na łamach „Ruchu Literackiego”. I w tym, skromnym tekście, daje się zauważyć staranność w odczytywaniu faktów, dbałość o szczegóły w historycznoliterackich poczynaniach bardzo młodego wówczas badacza. Artykuł może być ciekawą lekturą, zwłaszcza że fakty z młodości Norwida nie są szeroko znane.

*

Jeśli lekturę książki *Poeta i myśliciel...* rozpocznie się od części „Materiały i notatki”, to po zapoznaniu się z nią warto przeczytać również pozostałe. Tom otwiera wczesna, związana z doktoratem, praca Makowieckiego, w której autor zajął się w niej twórczością Norwida okresu warszawskiego. Tutaj – inaczej niż w „Materiałach i notatkach” – mamy do czynienia z wywodem naukowym, w którym badacz postępuje „metodą drobiazgowo analityczną: w dysertacji doktorskiej to szczegółowe obserwacje, także w ujęciu statystycznym, mają doprowadzić do uogólnień na temat dyspozycji psychologicznych, wyobraźniowych

i estetycznych twórcy”²⁴. Już jej początek pokazuje, że mamy do czynienia z autorem świadomym ograniczeń, trudności wynikających z podjętego tematu; dostrzegął on „brak ciągłości, całokształtu działalności poety wskutek licznych luk” (s. 7) i zwracał uwagę na „dotychczasowy stan badań nad Norwidem” zmierzających w kierunku ujęć syntetycznych, „«rzutów oka» ogólnych i ogólnikowych” (s. 7) oraz na „niebezpieczeństwo zbłądzenia” wynikające z „«hieroglificzności» stylu Norwida” (s. 7). „Wszystko to nakazuje ograniczyć pole badań, a za to poddać je najbardziej drobiazgowym i ostrożnym rozważaniom” (s. 7) – postulował. O pracy *Młodzieńcze poglądy Norwida na sztukę* pisał już kilkadziesiąt lat temu Górski:

Już w rozprawie doktorskiej ujawnia się znakomity zmysł syntezy i przemyślany dobór zagadnień. Sprawę młodzieńczych poglądów Norwida na sztukę M a k o w i e c k i rozpatruje w świetle czterech zagadnień: stosunek myśli do słowa, zadania poezji, twórczość ludowa, oryginalność. Otworzone zostały przy tym perspektywy na późniejszy rozwój tej samej problematyki w dalszej twórczości poety. Nie jest to tylko analiza zawartości myślowej badanego materiału artystycznego; M a k o w i e c k i dokonywa nowych i ważnych obserwacji dotyczących metod ekspresji poetyckiej Norwida, uwydatnia doniosłość pierwiastków wzrokowych i słuchowych w jego artyzmie, analizuje styl poety, dyskretnie i ostrożnie stosując metody stylometryczne. Ubocznie rozwiewa historyczno-literacką legendę o tzw. cyganerii warszawskiej i poddaje nowemu zbadaniu stosunek Norwida do romantyzmu²⁵.

W pracy Makowieckiego można dostrzec jego dokładność w analizowaniu materiału badawczego, a zarazem zdolność do tworzenia syntezy – ale syntezy przemyślanej i popartej wcześniejszymi wnikliwymi obserwacjami. Na tę cechę uczonego zwrócił uwagę także Buś:

I w samym bowiem Makowieckim mamy niejako dwie tendencje (natury): kogoś wręcz drobiazgowego w analizie i ostrożnego w «rzeczach sądu», nazbyt nieraz nawet sumiennego, a zarazem kogoś, kto ma całościowe widzenie sztuki i rzeczywistości, i zawsze, nawet w kwestiach drobniejszych, zmierza do syntezy, osadzenia poczynionych obserwacji w ramach pewnego procesu rozwojowego, całości intelektualnej czy duchowej²⁶.

Z tego względu lektura tekstów Makowieckiego daje poczucie przebywania na naukowych wyżynach – poczucie kontaktu z czymś, co powstało nie jako „sztuka dla sztuki” – czy „nauka dla nauki” – ale z czymś, co ma głęboki, intelektualny (i duchowy) sens.

²⁴ Jw. s. 154.

²⁵ G ó r s k i, jw. s. 11.

²⁶ B u ś, jw. s. 162.

Przygotowaniu przez Makowieckiego artykułu *Norwid wobec powstania styczniowego* (opublikowanego w 1929 roku) towarzyszyło pragnienie sprostowania obecnych wśród odbiorców dzieł Norwida przekonań dotyczących wskazanego w temacie zagadnienia – przekonań, które kształtowały się pod wpływem wydanej w 1909 roku monografii Adama Krechowieckiego²⁷. Makowiecki, swoim zwyczajem, wskazał na materiał źródłowy jako istotny punkt odniesienia dla przedstawionych w pracy wniosków. Przywołał niemało różnych wypowiedzi poety, wnikając w jego myśl historiozoficzną, a także polityczną; wskazał też na ważne dla myśli Norwida pojęcie oryginalności twórczej, które poniekąd wyznaczało stosunek poety do ruchu powstańczego. Uświadamiał wysiłek podejmowany przez autora *Promethidiona* dla „zorganizowania opinii”, „opinii równie polskiej, jak europejskiej” (s. 104). „Już w parę tygodni po wybuchu powstania zabiegał o stworzenie dziennika” (s. 104-105) – podkreślał zaangażowanie artysty w 1863 roku. Makowiecki omówił stosunek Norwida wobec Rosji, cytując jego wypowiedzi. Nakreślił „filozofię walki” dziewiętnastowiecznego twórcy, a także wskazał i omówił „grzechy nieorganiczności narodowej” w rozumieniu poety, „stojące w poprzek prawdziwemu powstaniu Polski jako samodzielnego współpracownika ludzkości” (s. 117). Były to: „nie-zbieżność w Polsce społeczeństwa i narodu”; „wyręczanie się przez anioły» w pracach potocznych”; „życie fazami, skokami”; „nikła rola warstwy myślącej – inteligencji”; „naśladownictwo, brak oryginalności twórczej” (s. 117-119). Makowiecki poruszył też zagadnienie „pojęcia Historii według Norwida”. Wskazywał: „«Postawić się czynnym w planach Bożych» – oto najwyższy cel i klucz do zrozumienia całego systemu poglądów i przekonań Norwida” (s. 122); „I tak stale wszystkie prace i pomysły Norwida w roku 63 pokazują na przykładach, obrazowo, konkretnie, jak poeta rozumie uczestnictwo w Historii, prawa i obowiązki historyczne” (s. 123) – podsumowywał swoje wywody.

Również tutaj warto oddać głos wybitnemu profesorowi – również dziś, gdy lubelski Ośrodek zaprasza nas do lektury książki *Poeta i myśliciel...*, jego słowa mogą „świadczyc na nowo” o wartości „drukowanych na nowo” w tej pozycji treści:

Rozprawa o stosunku Norwida do powstania styczniowego przynosi nierównie więcej, niż by można się spodziewać po tytule. Nie jest to żaden przyczynek biograficzny, na który składają się tylko fakty życiorysu. Elementy biograficzne służą jedynie do wykazania, że ewolucja stosunku poety do powstania była wynikiem najgłębszych przemyśleń odnoszących się zarówno do charakteru narodowego Polaków, jak do ówczesnych procesów dziejowych, jak

²⁷ *O Cypryanie Norwidzie. Próba charakterystyki, przyczynki do obrazu życia i prac poety, na podstawie źródeł rękopiśmiennych*. T. 1-2. Lwów 1909.

wreszcie do podstawowych zagadnień, w których wyraża się filozofia Norwida. [...] Wykazanie głębokiego związku, jaki zachodził między filozofią historii Norwida i jego oceną wydarzeń 1863 r., sprawia, że wymieniona rozprawa jest bardzo ważnym studium o stosunku poety do życia historycznego ludzkości²⁸.

Kwestia stosunku Norwida do powstania styczniowego pozostaje nadal niewyczerpana przez badaczy. W swoich sądach, wyrażanych w opublikowanych dotąd pracach odnozących się do tego tematu, różnią się oni między sobą; niekiedy ich spojrzenia różnią się też wyraźnie od uwag zaprezentowanych przez Makowieckiego. Jednakże i dziś, kiedy problem „Norwid wobec powstania styczniowego” może być nadal podejmowany, publikowana na nowo przedwojenna praca stanowić powinna ważny punkt odniesienia dla różnych zagadnień z nim związanych.

Stygmata ruin w twórczości Norwida to kolejny, trzeci artykuł w książce *Poeta i myśliciel...* Stosunkowo krótki to tekst, w którym styl naukowy spotyka się z eseistycznym. Przywołując słowa Norwida skierowane do Krasińskiego, zwracając uwagę na zainteresowanie poety kulturą antyczną, pokazuje Makowiecki znane dziś powszechnie oblicze autora *Vade-mecum*. Wywód prowadzi czytelnika ku konkretnym utworom, „które tematy biorą ze świata starożytnego, a za tło prawie stale przyjmują motyw ruin” (s. 127). Jak sam jednak zaznaczył: „W długim nie do wycytowania szeregu utworów pojawia się motyw ruin jako składnik porównania obrazowego lub jako refleksja skojarzona z tym motywem” (s. 128). Autor rozprawy nie zatrzymał się jednak na estetycznej warstwie literackich obrazów ruiny – wniknął w głąb znaczeń zawartych w tych obrazowaniach. Wskazał Makowiecki na obecność w twórczości Norwida obrazów ruiny narodu; pytał retorycznie: „A czymże innym jest *Quidam*, jeśli nie na olbrzymią miarę zakreślonym obrazem ruiny wielkiej epoki, ruiny wielkiej cywilizacji? Albo *Kleopatra*?” (s. 128). Wskazał też na obecność u Norwida motywu „Samego siebie ruin” (s. 128).

Autor rozprawy *Stygmata ruin...* zwrócił jednak uwagę, że nie tylko dla pokazania „tragicznych przeżyć rozpadu i załamywania się jakichś całości” (s. 128) sięgał Norwid po „obraz i pojęcie” ruiny:

Dla zobrazowania potęgi miłości (*Menego*), dla przedstawienia, że nie ginie nic, co jest poczęte z miłości – wskaże Norwid na ruiny, na szczątki fundamentów, z których piękno i rozmiar gmachu wyprowadzić będzie można nawet po długich wiekach, lub na odłam torsu rzeźby, z której łatwo wyczytać piękno całości. Także dla uplastycznienia istoty jakiejś rzeźby czy zjawiska powoła się na «principium» całości tkwiącej w ruinach (*Rzecz o wolności słowa*) (s. 129).

²⁸ G ó r s k i, jw. s. 11-12.

Uwagi badacza mogą być cenne dla podejmujących pracę nad interpretacjami poszczególnych dzieł Norwida. Pisząc o piętnie ruin odcisniętym na konstrukcji *Quidama*, Makowiecki wskazał między innymi, że świat ruin w tym poemacie można „odczytywać”: „[...] z porzrzucanych wątków, z zakreślonych proporcji, oddaleń i zbliżeń czytelnik może sobie sam dosnuć, dopowiedzieć wewnętrzną architekturę tego świata zwalisk [...] – pojąć siły do- i odśrodkowe, tam działające” (s. 129).

W swoim tekście Makowiecki podjął też zagadnienie „przemilczeń” w konstrukcjach dzieł poety; ciekawą i ważną kwestią jest wskazanie na „styl Norwida, tak pełen przemilczeń, urywany, zaznaczany, markowany” (s. 130). Swego rodzaju analogię dla własnych rozważań odnalazł autor w głosach o symbolizmie Norwida, zaś w samej końcowej pracy przeszedł do naszkicowania problemów edytorskich spuścizny po dziewiętnastowiecznym twórcy.

Niedługi artykuł *Norwid myśliciel*, który w książce z 2013 roku pojawia się jako czwarty z kolei, to szkic opublikowany pierwotnie już po wojnie, w 1946 roku. Zarówno Górski, który w pracy Makowieckiego widział „znakomitą syntezę filozofii Norwida i jakby zarys planu syntetycznej monografii poety”²⁹, jak i Buś, który niedawno określił ją jako „do dziś nieprzedawnioną”³⁰, dają świadectwo wartości tego tekstu.

Autor poruszył problemy pokrewne z tematem swojej pracy doktorskiej, wskazując, że u Norwida kwestie estetyczne wpisują się w szerszy kontekst myślowy, wiążący się z zagadnieniem „ciągłości”, „łączności organicznej”. Zrozumienie tego zagadnienia prowadzi – sygnalizuje Makowiecki – do zrozumienia twórczości poety.

Bogactwo treściowe szkicu wynika także z zasygnalizowanych w nim poszczególnych kwestii, które zostały ujęte w zwięzły, precyzyjny sposób; czytelnik otrzymuje je właściwie „umiejscowione” w kontekście myśli Norwida – co pozwala „oprzeć się” na wywodzie Makowieckiego jako na pewnej podstawie dla ewentualnych bardziej szczegółowych odniesień. Autor wskazał na znaczenie dla filozofii poety „czterech par związków”: „między żywą przeszłością a tym, co upragnione w przyszłości; między naturą i złączonymi z nią robotami fizycznymi a natchnieniem i pracami artystów i uczonych; między wolnością woli ludzkiej a koniecznościami planów Bożych” (s. 140). W dalszym wywodzie Makowiecki zwrócił uwagę na pojęcie oryginalności w rozumieniu Norwida i związek tego pojęcia z wcześniej omówionymi zagadnieniami; wskazał przy tym (poruszając problem obecny także w pracy *Norwid wobec powstania stycz-*

²⁹ G ó r s k i, jw. s. 12.

³⁰ B u ś, jw. s. 153.

niowego) na błędy dostrzegane przez Norwida w polskim życiu społecznym, przez które przemawiał brak „ciągłości”. W ostatniej części pracy pisał badacz o wpływie omawianych kategorii na kwestie artystyczne w dziełach poety. Bardzo ciekawe są tutaj uwagi dotyczące związku myśli Norwida z poetyką jego utworów. Rozprawa Makowieckiego wprowadza czytelnika w zakres kluczowych dla rozumienia myśli Norwida zagadnień, objaśniając ich istotę.

W opublikowanej pierwotnie już po śmierci autora rozprawie *Norwid a rok 1848*, Makowiecki wskazał na aspekty wiążące się z rozwojem postawy wewnętrznej i poglądów poety oraz postrzeganiem rzeczywistości historycznej przez autora *Promethidiona* w dramatycznym okresie z końcówki 1. połowy XIX wieku. Uczony wpisał swoje rozważania, bezpośrednio wiążące się z tytułem rozprawy w kontekst wydarzeń z życia poety, które poprzedzały rok 1848. Na uwagę zasługuje także – po raz kolejny – dbałość autora o właściwe osadzenie podjętych rozważań na materiale źródłowym. Po wstępnych, swobodnych odniesieniach, stawia słuszny postulat: „Żeby jednak właściwie zrozumieć i ocenić stanowisko Norwida wobec wydarzeń roku 1848, nie wystarczą rozważania ogólnikowe, trzeba uważniej spojrzeć na jego twórczość literacką z tego okresu” (s. 157).

Omawiając rozprawę Makowieckiego, Górski pisał:

Staje się jasne, dlaczego rok 1848 zdecydował o wybraniu raczej zawodu poety, niż artysty plastyka, dlaczego w obliczu wielkich zmaganiań ideowych chwili ówczesnej Norwid nie stanął po żadnej stronie barykady, i na koniec dlaczego przeżycia tego okresu zdecydowały o skryształizowaniu się duchowego oblicza. Ale studium to nie tylko przynosi doniosłe stwierdzenia dotyczące rozwoju wewnętrznego Norwida; daje również bardzo cenne uwagi o utworach owej doby, zwłaszcza o *Zwolonie*, którego zestawienie z *Nieboską Komedią* rzuca jasną światło na różnice w poglądzie na świat między Norwidem i Krasińskim³¹.

Podsumowując rozważania, wskazał Makowiecki na odmiennność myśli Norwida od „wszystkich trzech czołowych pisarzy polskiego romantyzmu” (s. 172); jego uwagi objaśniają różnice pomiędzy widzeniem rzeczywistości przez poetę a jej romantyczną wizją. Autor dysponował wiedzą o życiu i twórczości Norwida, a myśl zawartą w wielu jego dziełach potrafił wychwycić i w jasny sposób przedstawić. Nie chciał jednak, najwyraźniej, czuć się skępowany typowo naukowym stylem, toteż można dostrzec i tutaj eseistyczną swobodę jego wypowiedzi.

³¹ G ó r s k i, jw. s. 13.

„*Promethidion*” Norwida a „*Dworzanin*” Górnickiego – pierwsza z „Interpretacji” w książce *Poeta i myśliciel...* to wczesna jeszcze praca Makowieckiego, opublikowana pierwotnie w 1928 roku. W dość krótkim wywodzie daje się odczuć styl nieco podobny do tego z pracy doktorskiej, mniej jeszcze swobodny niż w późniejszych tekstach autora; Makowiecki, zestawiając te dwa utwory, podążał drogą szczegółowych porównań, które miały stać się argumentami poświadczającymi przedstawione na końcu wnioski.

W ostatnim akapicie autor zaznaczył:

Wnioskować [...] o wpływie *Dworzanina* na *Promethidiona* byłoby bodaj rzeczą nieostrożną; tym bardziej że przez słowo „wpływ” rozumiemy zazwyczaj „uleganie”, a więc jakby stosunek podrzędny jednego autora do drugiego (s. 190).

Zmierzał jednak młody doktor do zaprezentowania spostrzeżenia, że „w *Promethidionie* dadzą się wykazać ślady lektury *Dworzanina*” oraz do stwierdzenia, iż „można przypuścić, że jędrny, dosadny styl Norwida, tak podzwaniający staropolszczyzną, kształcił się nie tylko na wierszach Kochanowskiego, ale i na pysznej prozie *Dworzanina*” (s. 190). Praca stanowi zatem obserwację utworu Norwida pod kątem jego powiązań z – pisząc ogólnie – polską tradycją literacką.

Pozostałe trzy prace Makowieckiego, zawarte w części „Interpretacje”, to *Promethidion*, *Za kulisami „Tyrteja”* (tę rozprawę przygotował wspólnie z Ireną Sławińską) oraz *Fortepian Szopena*³². Ukazały się po raz pierwszy w wydanej w 1949 roku książce *O Norwidzie pięć studiów*³³. Jak wskazał Buś, należą one do najdojrzalszych prac badacza; autor *Uwag o Tadeuszu Makowieckim – norwidystyce* określił je jako „należące do purpurowych kart norwidologii interpretacje”³⁴. W *Posłowniu* zwrócono uwagę, że interpretacje te „przyniosły szereg fundamentalnych, w przeważającej większości po dziś dzień aktualnych, ustaleń z zakresu poetyki, leżących u podstaw późniejszych opracowań naukowych”³⁵. Buś pisał ponadto:

Zasadniczym odkryciem Makowieckiego w sferze poetyki Norwida jest dostrzeżenie wieloelementowości i wielobrzmiowości (polifoniczności) licznych istotnych jego dzieł;

³² Jak wskazano, dwa tytuły rozpraw odpowiadają tytułom omawianych w nich utworów.

³³ K. G ó r s k i, T. M a k o w i e c k i, I. S ł a w i ń s k a. *O Norwidzie pięć studiów*. Toruń 1949.

³⁴ B u ś, jw. s. 153.

³⁵ C h l e b o w s k a, jw. s. 313-314.

szczególnie podkreśla tę właściwość w mistrzowskich ujęciach struktury *Fortepianu Szopena* i *Promethidiona*, a także w będącej rezultatem krytycznego dialogu z Ireną Sławińską analizie dylogii dramatycznej *Tyrtej–Za kulisami*³⁶.

Co znamienne, nie są to analizy pisane w ściśle naukowym stylu; „[...] w późniejszych studiach norwidowskich znajdujemy – przy doniosłości ustaleń – ton swobodniejszy, mniej obciążony rzeczowym balastem, prawie bezprzypisowy”³⁷ – wskazał Buś, kontynuując:

A przecież rozbiory i *Fortepianu Szopena*, i *Promethidiona* nadal świecą przykładem, zaś ustalenia co do ich stylu, struktury artystycznej i zasadniczych idei dalej wyznaczają kierunki interpretacji: bywają precyzowane, dopełniane – rzadko bardzo i w rzeczach drobniejszych: kwestionowane. Skądinąd są to pierwsze estetycznie zorientowane, analityczne, osobne i dojrzałe «monografie» utworów poetyckich Norwida (jeśli pominąć kilka drobniejszych bądź częściowych prób przedwojennych)³⁸.

Górski podkreślił m.in. znaczenie interpretacji *Promethidiona* dla rozwoju badań nad dziełem Norwida:

Ale dopiero Makowiecki wykazał jednostronność dotychczasowego pojmowania tego utworu i uwydatnił całe bogactwo tematyczne dzieła, na które składa się nie tylko zagadnienie sztuki i pracy, ale także problem miłości, sumienia i organicznej ciągłości rozwoju. Pierwszy wyjaśnił też skomplikowany mechanizm kompozycji *Promethidiona*, który składa się nie tylko z dwóch dialogów, ale i z licznych dodatkowych sposobów rozwijania tematu za pomocą tytułów, mott, wstępów, epilogów, przypisów i wreszcie graficznych wyróżnień³⁹.

Makowiecki zwracał uwagę na „wielką różnorodność” utworu; w ciekawy, rzecz można – specyficzny sobie sposób omówił „pewną właściwość stylu Norwida”, wskazując na jej obecność „w licznych jego dziełach literackich”:

Właściwość ta polega na otaczaniu jakiegoś jądra treściowego (obrazu, słowa, gestu) obfitym mięszem (opisów, rozważań, uwag ubocznych itd.), łupinami, przez które trzeba nieraz z trudem się przełamać i przegryźć, nim dojdzie się do właściwej ukrytej pestki, zazwyczaj prostej i dojrzałej. Trzeba się zastrzec, że ta metoda kompozycyjna nie ma nic wspólnego z dążeniem do efektownej pointy, choćby z tej prostej przyczyny, że owa pestka Norwidowa daleka jest od efektownej niezwykłości, prawie zawsze bywa właśnie zwykła i prosta (s. 193-194).

³⁶ B u ś, jw. s. 164.

³⁷ Jw. s. 156.

³⁸ Jw. s. 156.

³⁹ G ó r s k i, jw. s. 12-13.

Przyglądając się kompozycji dzieł poety, Makowiecki posłużył się także analogią z budową strunowych instrumentów muzycznych; Norwid „w ramach swych dzieł stwarza też wielkie wnętrza akustyczne” (s. 194) – pisał. W *Promethidionie* badacz dostrzegł cztery szeregi elementów o charakterze „rezonansowym”; przybliżył sposób ich „działania” i znaczenie.

Autor interpretacji wyróżnił też pięć kluczowych dla utworu Norwida „tematów rozważań”: sztukę, miłość, pracę, sumienie oraz organiczną ciągłość życia, określając je w pewnym miejscu z poetycką wrażliwością jako „pięć głównych strun Promethidionowej lutni” (s. 212). Zwrócił też uwagę na wpływ przeżyć, doświadczeń, obserwacji poety, a także jego katolickiej tożsamości na treść dzieła. Przyglądał się również warstwie językowej *Promethidiona*, rozpatrując znaczenie pewnych jej elementów. Wskazał też, że „obok tez estetycznych czy filozoficzno-religijnych bardzo wyraźnie dźwięczą nuty patriotyczne, narodowe” (s. 222).

Studium Makowieckiego jest bardzo wnikliwe, a dzięki obrazowemu przedstawieniu podjętego problemu – niezwykle interesujące i – po prostu – przyjemne w lekturze.

Rozprawa *Za kulisami „Tyrteja”* – jak pisał Górski: „mająca na celu rekonstrukcję poszczególnych faz tworzenia dzieła oraz jego interpretację”⁴⁰ – to kolejna praca, która, pomimo upływu lat od jej napisania, zachowała swoją wartość. Podjęto w niej niełatwą kwestię struktury całości, dążąc do wykazania, że „poeta uważał *Za kulisami* za dramat związany ściśle z *Tyrtejem*, przepłatający się z jego aktami w rodzaju szczególnego interludium” (s. 230). Rozpatrywano znaczenie „atmosfery antycznej”, a także specyficznej relacji pomiędzy historią a współczesnością. Przyglądano się zawartym w dziele refleksjom na temat poezji. Omówiono też kwestię „filozofii uczucia” Norwida, przez wskazanie na parę przeciwieństw: „L’amore sacro e l’amore profano”. Podjęto zagadnienie znaczenia w myśli Norwida związku ducha i materii. Zwrócono także uwagę na „zręby różnych konwencji teatralnych” (s. 249), widocznych w dziele poety, także na „dziedzictwo Szekspirowskie: teatr w teatrze” (s. 255) oraz na „współgranie dwóch stylów: klasycyzmu i późnego renesansu czy baroku” (s. 260). Pisano też o pewnych związkach literackiej fikcji z przeżyciami poety. Wreszcie – podkreślono rolę warstwy muzycznej, ale także „efektów malarskich” oraz – w końcowej części pracy – ironii.

Czwarta, ostatnia z kolei rozprawa w dziale „Interpretacje”, poświęcona została *Fortepianowi Szopena*. W jej pierwszej części Makowiecki omówił zagadnienia ogólne, będące niejako wprowadzeniem do właściwej analizy i interpre-

⁴⁰ Jw. s. 13.

tacji utworu, takie jak stosunek poety do Chopina, do sztuki, muzyki i wreszcie – „stosunek Norwida do kraju w 1863 r.” (s. 270). Wywód autora – syntetyczny a zarazem precyzyjny – stanowić może znakomity materiał poznawczy także dla czytelników mniej zorientowanych w świecie Norwidowej twórczości.

W dalszej części pracy Makowiecki przeszedł „do samego utworu” (s. 271). Przyglądając się jego poszczególnym częściom, „wyłożył” niejako treść, zwracając uwagę na funkcję poszczególnych słów czy zdań, ich znaczenie dla kompozycji dzieła, ale też na głęboki sens zawarty w poetyckiej wizji, głęboką ideę Norwida. Makowiecki – który sam był przecież poetą – zdawał sobie sprawę z tego, jak ważne w literaturze bywają detale. Perfekcyjnie wskazywał na zastosowane w utworze zabiegi wywołujące artystyczny efekt. Autor zwrócił też uwagę na „typ ujęcia formalnego”, obecny w poemacie, jego podobieństwo do rozmowy, obecność „słów obcych”, a także muzyczną – brzmieniową warstwę samego tekstu, trafnie postulując:

Ciągła zmienność liczby sylab i liczby oraz miejsca akcentów sprawia, że nie sposób jest prawie uchwycić, na czym polega kanon melodyjności tego wiersza, a zarazem przyznać się musi, że jest on właśnie bardzo melodyjny (s. 282).

Makowiecki przyjrzał się wersyfikacji *Fortepianu Szopena*, wskazał na funkcję anafory i paralelizmów składniowych obecnych w utworze, wyróżnił też instrumentację głoskową oraz „melodie zdaniowe”.

Interpretacja *Fortepianu Szopena* – jak zaznaczył to sam autor – ma charakter szkicu, jednak również dziś może stanowić ważny kontekst dla dalszych badań, choćby związanych właśnie z warstwą brzmieniową utworu Norwida.

*

Zapoznanie się z norwidologicznymi pracami Makowieckiego, zawartymi w książce *Poeta i myśliciel...*, pozwala dostrzec różne cechy stylu urodzonego w 1900 roku autora. Buś zwrócił uwagę na „doskonalenie się warsztatu badawczego Makowieckiego”⁴¹ w jego kolejnych pracach:

Krytyk, nie tracąc nic z walorów sumienności i precyzji analitycznej, nie rezygnując z postulatu solidnej podstawy materiałowej, nigdy nie ulegając pokusie budowania „domków łątwych syntez”, odchodzi od nieco szkolarskiej naukowości, „scjentyficznego” tonu, ku syntezom – złożonym, prezentowanym jednak z prostotą i eseistycznym wdziękiem. I tu widać podłoże żmudnych, pracochłonnych analiz, walor rzeczowości, ale w wywodzie otrzymujemy

⁴¹ B u ś, jw. s. 155.

już ich ekstrakt, dane przetworzone, ujawnia się też wyraźnie bardziej osobisty stosunek krytyka do poety, nie tyle „uwielbianego”, co bardzo „cenionego” [...] ⁴².

Jak już sygnalizowałem, nie bez znaczenia dla działalności krytyczno- oraz historycznoliterackiej Makowieckiego pozostawał fakt, że on sam był również poetą. Henryk Elzenberg pisał o nim niedługo po jego śmierci:

M a k o w i e c k i, polonista, historyk sztuki, wykładowca i wychowawca, bibliotekarz i ofiarny ratownik książki polskiej w latach jej klęski, był ponadto jeszcze teoretykiem sztuki – i to byłby, w stosunku do tamtych wszystkich rzeczy, pewien jakby naddatek – i, w samej głębi duszy, poetą – i to była, wolno przypuszczać, owa esencjalna rezerwa, z której czerpał treść i impulsy do swych ściślejsz intelektualnych poczynañ ⁴³.

Makowiecki był człowiekiem zanurzonym jednocześnie w świat nauki oraz sztuki. Być może obie te przestrzenie wspólnie wyzwalały w nim pragnienie docierania do samej głębi artystycznych dzieł, aby wydobywać na powierzchnię to, co stanowi ich istotę.

Poeta i myśliciel... to pod wieloma względami publikacja wartościowa, która swoją zawartością – ale i świeżością – wzbogaca humanistykę. Czytelnicy dostrzegą pewnie jednak wyjątkowo dużą liczbę błędów literowych. Dało się zauważyć także inne redakcyjne niedokładności – zmniejszony rozmiar czcionki we fragmencie niebędącym cytatem (w szkicu *T.T. Jeż a Norwid*), czy też nierówne odstępy między wyrazami w obrębie jednej linijki. Nikogo jednak nie obwiniając za te uchybienia – wszak, błędy zdarzały się i Makowieckiemu – zachęcam do lektury książki.

A BOOK COMPILED MANY YEARS LATER
– TREATISES AND SKETCHES ABOUT NORWID
FROM SEVERAL DOZEN YEARS AGO

S u m m a r y

The text is a review of the book entitled *Poeta i myśliciel. Rozprawy i szkice o Norwidzie (A Poet and a Thinker. Studies and Sketches on Norwid)* published in 2013. The book was prepared in the Center for Studies of Cyprian Norwid's Work of the Catholic University of

⁴² Jw. s. 155-156.

⁴³ *Tadeusz Makowiecki – artysta i teoretyk sztuki*. W: *Tadeusz Makowiecki* s. 27.

Lublin as the 17th item in the series “Studia i monografie” (“Studies and monographs”); it contains 13 texts written by Tadeusz Makowiecki who lived in the years 1900-1952, concerning the issues connected with the person of Norwid, with his work and its reception. The studies and sketches contained in the book were published in the years 1926-1952, but until now they were scattered in various publications. The material was collected and edited by Edyta Chlebowska and Włodzimierz Toruń.

Among Makowiecki’s works published in the book texts are found with a critical character: a review of Zofia Szmydtowa’s publication *Norwid wobec tradycji literackiej*; an opinion about reception of the poet’s works – *Z batalii o Norwida*; short sketches touching the poet’s biography: *T.T. Jeż a Norwid*, in which the author investigated may be the first case of the poet’s life influencing literature; and *Z lat szkolnych Cypriana Norwida*; Makowiecki’s doctoral thesis *Młodzieńcze poglądy Norwida na sztukę*; articles bringing up the questions connected with the poet’s social-political views: *Norwid wobec powstania styczniowego*, *Norwid a rok 1848*; a synthetic disquisition *Norwid myśliciel*; the text *Stygmata ruin w twórczości Norwida*, referring mainly to some aspects connected with the presence of ancient motifs in the poet’s works; and finally studies containing interpretations of particular poems: “*Promethidion Norwida a “Dworzanin” Górnickiego*, *Promethidion*, *Za kulisami “Tyrteja”* (together with Irena Sławińska) and *Fortepian Szopena*.

Makowiecki’s “Norwidian” works were read and appreciated even earlier, among others by Konrad Górski and Marek Buś. Despite the flow of time a considerable number of the Norwidist’s observations have not become out of date.

Słowa kluczowe: Norwid, Makowiecki, sztuka, powstanie styczniowe, ruina, oryginalność, *Promethidion*, *Dworzanin*, *Tyrtej*, *Za kulisami*, *Fortepian Szopena*.

Key words: Norwid, Makowiecki, art, January Uprising, ruins, originality, *Promethidion*, *Courtier*, *Tyrtaeus*, *Behind the Scenes*, *Chopin’s Piano*.

BARTŁOMIEJ ŁUCZAK – doktorant w Zakładzie Literatury Polskiej Romantyzmu i Pozytywizmu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Adres Wydziału Filologicznego: ul. Fosa Staromiejska 3, 87-100 Toruń; e-mail: poczta@bartlomiejluczak.pl